Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 8 Sierpnia 1908 Nr. 181

3 **Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 1 Kor., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyn.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Każdy nowy abonent otrzymuje bezpłatnie krótkie streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“ oraz **początkowe fejletony** sensacyjnej powieści **„Król Powietrza“.**

Prenumeratę można nadsyłać przekazem pocztowym albo w markach.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Jak wiadomo, uchwalona przez parlament ustawa o ubezpieczeniu pensyjnem funkcyonaryuszów w służbie prywatnej i niektórych funkcyonaryuszów w służbie publicznej, wchodzi w życie z d. 1 stycznia 1909 r. (Być może jednak, że parlament w jesieni dokona jeszcze modyfikacyi tej ustawy, która bardzo wiele krytyki wywołała i celu swego nie spełnia. Przyp. red.). Ministerstwo spraw wewnętrznych, na podstawie przepisów wykonawczych do tej ustawy, wydało obwieszczenie, tyczące się ustanowienia terminu zgłoszenia po raz pierwszy funkcyonaryuszów, obowiązanych do ubezpieczenia. Ponieważ zgłoszeń tych mają dokonać pracodawcy, przeto podajemy najważniejsze postanowienia z objaśnień ministeryalnych, wydanych w sprawie składania pierwszych zgłoszeń wedle ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem. Zgłoszenia te mają nastąpić w ciągu czterech tygodni, począwszy od dnia 1 sierpnia b. r. u politycznej władzy I. instancyi (starostwa, we Lwowie i Krakowie *w magistracie).*

Do składania zgłoszeń są obowiązane wszystkie osoby fizyczne i prawne, które wykonywują czynność, obliczoną na zarobek i zysk w najszerszem pojęciu, a więc: przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze, gospodarstwa rolne i leśne, zakłady rolnicze i leśnicze, gorzelnie rolnicze, młyny, tartaki, kamieniołomy i t. d., zawody wyzwolone (lekarze, adwokaci, notaryusze, wydawcy dzienników i t. d.), zakłady humanitarne (towarzystwa ratunkowe, szpitale, przytułki, kasy brackie i t. d.), kasy oszczędności, osoby prywatne, które np. sekretarzy przybocznych, lekarzy, nauczycieli stale zatrudniają, kraj. wydziały powiatowe, gminy, Izby handlowe, giełdowe, stowarzyszenia przemysłowe, gminy wyznaniowe i inne korporacye publiczne, odnośnie do wszystkich funkcyonaryuszy, obowiązanych do ubezpieczenia.

Jako obowiązanych do ubezpieczenia uważa się funkcyonaryuszy o charakterze urzędników, których praca jest natury przeważnie umysłowej i ograniczoną co do jakości (określenie ustawowe nie jest wcale jasne).

Zgłosić należy wszystkich funkcyonaryuszy nawet cudzoziemców, jeżeli a) przekroczyli już 18 rok życia, a nie przekroczyli 55 roku życia; b) jeżeli wynagrodzenie ich u tego samego pracodawcy pobrane, wynosi przynajmniej 600 koron rocznie; c) jeżeli wynagrodzenie wypłacane jest według zwyczaju w terminach miesięcznych lub rocznych.

Jeżeli funkcyonaryusz pobiera razem 600 koron rocznie od kilku pracodawców, wówczas ubezpieczeniu nie podlega. Służbodawca nie potrzebuje zatem robić zgłoszenia, jeśli płaca funkcyonaryusza u niego nie dochodzi 600 koron rocznie.

Pobory roczne mieszczą w sobie nietylko płacę we właściwem tego słowa znaczeniu; do płacy, stanowiącej podstawę obowiązku ubezpieczenia, należy także zaliczyć kwaterowe, dodatki aktywalne i fundacyjne, pobory naturalne wszelkiego rodzaju (wikt, opał, światło), tantyemy, remuneracyę i t. d. Natomiast nie należy do poborów tych wliczać dyet, podarunków w gotówce, dalej wynagrodzeń przygodnych. Dalszym wymogiem obowiązku ubezpieczenia jest, aby płaca wypłacaną była zwyczajnie w terminach nie krótszych od miesiąca.

Katastrofa Zeppelina.

Samochwalstwo Niemiec. — Zeppelin i francuski balon „La Patrie“. — Wady balonów wogóle. — Wrażenie w Niemczech. — Składki na Zeppelina.

Samochwalstwo Niemców, którzy w artykułach wstępnych wszystkich swoich dzienników święcili lot Zeppelina jako „epokowy“ tryumf geniusza niemieckiego, poniosło straszną klęskę, równającą się niemal przegranej bitwie: ich duma i nadzieja na przyszłość, a zarazem — jak zapewniali — „doskonały środek wojenny“, *balon Zeppelina nie istnieje.* Spotkał go los o wiele bardziej opłakany, niż wypadek z francuskim balonem do sterowania „La Patrie“. Tam bowiem utratę balonu spowodowało niedbalstwo i lekkomyślność, z jaką zabrano do łodzi tyle osób, że wskutek ścisku motor pochwycił połę czyjejś sukni i popsuł się, a powtóre żywioł: tak gwałtowna burza, że stosunkowo małego balonu, który musiał wylądować, nie mogło utrzymać 150 żołnierzy przy pomocy worów, napełnionych kamieniami. Tutaj burza była znacznie słabszą, jak wskazuje na to fakt, że kilkrotnie większy balon przytrzymywało kilkunastu ludzi, a katastrofę spowodowała przedewszystkiem wadliwość systemu Zeppelina.

Wszystkie więc tryumfy na temat rzekomej doskonałości balonu Zeppelina były przedwczesne. Wskazuje na to fakt choćby ten, że ani jeden z jego wzlotów nie obszedł się bez wypadku i bez jakiegoś popsucia maszyneryi, czy samej budowy balonu, aż wreszcie ostatnia podróż, która miała być decydującą przed objęciem balonu przez niemiecki urząd wojskowy, skończyła się tragicznie.

W każdym razie francuska „La Patrie“ miała mniej hałaśliwe, ale lepsze sukcesy. Wszystkie swoje podróże odbyła równo, spokojnie i bez szwanku, a ostatnia podróż przed katastrofą z Paryża do Verdun była tego świetnym przykładem. Odbyła się przed niespełna trzema kwartałami, d. 24 listopada ubiegłego roku. „La Patrie“ przebyła tę przestrzeń, wynoszącą 238 kilometrów, przeciw wiatrowi w 7 godzinach i 5 minutach z szybkością przeciętną 34 kilometrów, podczas gdy przy spokojnem powietrzu leciała kiedyindziej z szybkością 50 kilometrów na godzinę, przy wzlocie najwyższym 950 metrów, a najniższym 800 metrów, zużyła zaledwo połowę zapasu benzyny do motoru, a jak mało straciła gazu, świadczy fakt, że po katastrofie, w tydzień jeszcze widziano ten balon, unoszący się nad Irlandyą.

Tej wytrzymałości i przedewszystkiem tej pewności, mimo wszystko, nie wykazał balon Zeppelina, który górował nad „La Patrie“ tylko ogromem. Podczas gdy bowiem wojskowy balon francuski miał około 60 metrów długości, a niespełna 4000 metr. sześciennych pojemności gazu, balon Zeppelina miał długości 136 metrów, a pojemności 15.000 mtr. sześciennych.

Ale właśnie ten jego ogrom stanowił jego wadę. Przedewszystkiem w razie wojny, balon Zeppelina, który miał znacznie słabszą siłę wzlotu w górę — leciał bowiem normalnie w wysokości 150 do 200 metrów, a raz tylko przy użyciu sterów poziomych zdołał przelecieć ponad górą 830-metrową — jako kilkakrotnie większy, przytem przedstawiał o wiele większy cel do strzałów nieprzyjacielskich. Powtóre przy jego ogromie i sztywnym systemie budowy wylądowanie jego było bardzo trudne na suchym lądzie, tak, że musiano dla niego zbudować specyalną szopę na jeziorze.

Ostatecznie balon Zeppelina był tylko próbą i to nie nazbyt świetną w dziedzinie aeronautyki, która obecnie zajmuje się rozmaitymi problemami.

W żegludze powietrznej sterowanej, walczą obecnie ze sobą dwa prądy: jeden statku lżejszego od powietrza, czyli balonu, albo aerostatku, a całość zagadnienia mieści się pod nazwą aeronautyki. Reprezentanci drugiego kierunku, których najwybitniejszymi przedstawicielami są naturalizowani Francuzi Santos Dumont i Farman, widzą przyszłość w statku cięższym od powietrza, czyli po polsku latawcu, który zwie się powszechnie aeroplanem, a całość badań i prób w tym kierunku awiatyką.

Co do **b a l o n ó w z e s t e r e m**, to dzielą się one na trzy kategorye: o systemie sztywnym, półsztywnym i niesztywnym, co zależy od stopnia sztywności zewnętrznej powłoki balonu i połączenia jej z gondolą, względnie gondolami. Balon „La Patrie“ był aerostatem systemu półsztywnego, a Zeppelina systemu sztywnego.

Pominąwszy już kwestyę wyższości lub niższości systemu jednego względem drugiego — chociaż po próbnych jazdach i katastrofie balonu Zeppelina wszystko, zdawałoby się, przemawia przeciw systemowi sztywnemu — wskutek straty, poniesionej onegdaj przez Niemcy, Francya na każdy sposób ma wyższość obecnie na tem polu. Oprócz bowiem balonu „Ville de Paris“, ofiarowanego rządowi przez milionera Deutscha, a znajdującego się w Verdun, u granicy niemieckiej, ukończono właśnie nowy balon udoskonalonego systemu „La Patrie“, czyli inżyniera Julliota, a w warsztatach milionera Lebaudy'ego, noszący nazwę „La Republique“. — Trzeba dodać przy tej sposobności, że i w Anglii odbywają się bardzo szczęśliwe próby z balonem do sterowania własnego systemu „Nulli secundus Nr 2“, bo „Nr 1“ uległ zniszczeniu już dawniej.

W każdym razie tragiczny koniec, jaki spotkał dotychczas wszystkie sławne balony do sterowania, wskazuje, jak jeszcze są one dalekie od doskonałości, ale też z czysto rozumowego stanowiska nie trzeba znaczenia aeronautyki zbytnio przesadzać. Niemcy, którzy wiele prawią o swojej ścisłości myślenia, mają jednakże fantazyę bardzo nierealną. Popisali więc nietylko już powieści, w których balonami zawojowali świat cały, ale też w dziennikach, odczytach i poważnych dziełach prawili takie niedorzeczności, jak, że Anglia wskutek wynalazku Zeppelina, „przestała być wyspą“, że Niemcy mogą w jednej chwili zniszczyć flotę angielską itp.

Do tego trzebaby przypuścić, że Anglicy nigdy nie zbudują ze swej strony żadnego balonu ze sterem, ale i poza tem są to puste fantazye.

Z KRAJU.

Z Bochni. Poczciwiec bocheński, znany już naszym czytelnikom dostatecznie, ale jeszcze nie ze wszystkich stron swej działalności, p. dr Michnik, nadesłał nam jeszcze *jedno* „wyborcze“ sprostowanie. Klęska, poniesiona przy wyborach do Rady miejskiej, szkodliwy wpływ wywarła na zdrowie tego poczciwego obywatela bocheńskiego grodu. Ubolewamy nad tem, ale trudna rada. Ustawa prasowa zniewala nas do zamieszczenia sprostowania:

„Nie jest prawdą, aby wybory do Rady miejskiej w Bochni, w dniach 18-go, 20-go i 22-go maja b. r. przeprowadzone zakończyły się zupełnym pogromem komitetu niezawisłych obywateli, albowiem na 18 wybranych radnych, dziewięciu znajdowało się na liście tegoż komitetu a mianowicie wybrani zostali w kole III-cim ks. prałat Lipiński i Wiktor Machnicki, w ko-

Nowy Żyd wieczny tułacz

441 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Trzej służący szpitalni nachyleni nad ciałem, podobniejszem do trupa, niż do żyjącego człowieka, przyłożone mając usta do rurek, jakby do smoków, wychodzących z piersi Rodina, jakby ssali jego krew, lub wykonywali na nim jakieś czary.

Przenikliwa, odrażająca woń przypalonego ciała, rozchodziła się już po głuchym pokoju... każdy pomocnik słyszał pod gorejącym i dymiącym trójnogiem lekkie pryskanie... był to odgłos pękającej od ognia skóry Rodina w czterech miejscach na piersiach...

Pot lał się strumieniami po sinej twarzy i czynił ją połyskującą się; kilka kosmyków włosów przylgnęły do skroni. Tym razem boleści były tak gwałtowne, spazmy tak mocne, iż żyły po rękach krwią nabiegłe, tak się wytężyły, jakby jakie wydatne powrozy, zdawało się, że pękną za lada chwilę.

Znosząc te straszne tortury również z wielką wytrwałością, jak dziki człowiek, którego największa chluba zależy na pogardzaniu bólami, Rodin czerpał odwagę i siłę w nadziei... i rzecby raczej można, w pewności, że żyć będzie... Taki to był hart tego niezłomnego charakteru, taka potęga tego dzielnego umysłu, iż nawet pośród niepodobnych do opisania boleści, ulubiona jego myśl na chwilę go nie opuszczała... Podczas rzadkich przerw cierpień, często nierównych, Rodin jeszcze myślał o sprawie Rennepontów, obliczał możność jej wygrania, układał najszybsze środki działania, czując, że nie było ani minuty czasu do stracenia...

Doktor Baleinier oka z niego nie spuszczał, z głęboką uwagą śledził skutki boleści i zbawienny jej wpływ na chorego, który w rzeczy samej, zdawał się już zaczynać oddychać wolniej.

Wtem, nagle Rodin ściągnął rękę do czoła, jak gdyby mu myśl jaka bardzo ważna przyszła do głowy, szybko obrócił twarz do doktora Baleiniera i żądał na migi, aby na chwilę zawiesił operacyę.

— Ostrzedz powinienem pana — odpowiedział doktor — że już przeszło w połowie jest ukończona i że gdyby się ją przerwało, nowe rozpoczęcie byłoby pewno dokuczliwsze...

Rodin dał znak, że mało na to uważa, że koniecznie chce pisać.

— Panowie... przestańcie na chwilę — rzekł doktór Baleinier — nie odejmujcie moks... ale nie dmuchajcie...

To jest, że ogień miał nie przestawać palić się na piersiach chorego, a palić wolno.

Pomimo tego bólu, mniej wprawdzie gwałtowny, ale zawsze przykry, dojmujący, Rodin, leżąc na wznak, zaczął znowu pisać; w takiem położeniu będąc, wziął tabliczkę w lewą rękę, podniósł ją aż blizko oczu i pisał prawą ręką.

Na pierwszej kartce napisał kilka znaków alfabetycznych; były to cyfry, które sam dla siebie wymyślił i niemi wyrażał sekrety, o których nie chciał udzielić nikomu wiadomości. Na kilka chwil wprzód, wpośród męczarni, przyszła mu nagle jakaś bardzo ważna myśl; osądził ją za dobrą i notował, obawiając się zapomnieć jej podczas większych boleści, które zmusiły go przerwać ją dwa czy trzy razy, gdyż choć skóra jego paliła się zwolna, jednakże paliła się; pisał więc dalej na drugiej kartce i napisawszy następujące słowa, podał znowu kartkę pana d'Aigrigny:

„Posłać natychmiast B. do Faringei, od którego odbierze raport o wypadkach ostatnich dni, co do księcia Dżalmy; B. przybędzie tu niezwłocznie z tą wiadomością“.

Pan d'Aigrigny wyszedł śpiesznie dla dania tych nowych rozkazów.

— Prędzej, drogi panie — rzekł doktór do Rodina — chciej mieć jeszcze tak przedziwną cierpliwość; w piersiach coraz lżej... Jeszcze będziesz miał przykrą chwilę do wytrzymania... a potem, dobra nadzieja...

Pacyent ułożył się znowu jak należało.

Na dany znak przez doktora, czterej pomocnicy przyłożyli usta do rurek i zaczęli szybko podniecać ogień.

To ponowienie tortur było tak okropne, iż pomimo niesłychanej władzy nad sobą, Rodin straszliwie zgrzytnął zębami, tak, iż zdawało się, że je połamał.

Dalszy ciąg nastąpi.

le II-gim dr Ferdynand Zakrzewski, Karol Bondi i Jan Michnik, a w kole I-szym dr Władysław Michnik, Józef Kurowski, ks. Andrzej Biliński i dr Karol Biegański. — Nie jest prawdą, jakoby agitacya komitetu niezawisłych obywateli była amerykańską lub krzykliwą natomiast prawdą jest, że agitacya ograniczała się do rozlepiania afiszów, rozsyłania odezw do wyborców i do tym podobnych dozwolonych sposobów agitacyi.— Nie jest prawdą, jakoby wszyscy kandydaci komitetu niezawisłych obywateli „legli jak dłudzy". — Nieprawdą jest jakoby lista komitetu miejskiego uzyskała $^2/_3$ głosów, natomiast prawdą jest, że lista ta uzyskała o 80 głosów więcej niż lista niezawisłych. — Nieprawdą jest jakoby familia Michników zapowiadała, że musi się zmierzyć z obywatelstwem bocheńskim, gdyż familia Michników opierała się właśnie na obywatelstwie bocheńskim i właśnie poparciu obywatelstwa sukces częściowy przy wyborach zawdzięcza. Nieprawdą jest, jakobym ja Karol Bondi potrafił przeforsować się na radnego, natomiast prawdą jest, że bez używania forsy wybrany zostałem w II-gim kole znaczną ilością głosów radnym w sposób zupełnie legalny. Nieprawdą jest, jakobyśmy Jan Michnik, Karol Bondi i dr Władysław Michnik tylko o siebie dbali i jakobyśmy pozostawili na lodzie pp.: Urbańskiego, Horowitza, Kronenberga, Pamulskiego i Dutkowskiego, natomiast prawdą jest, że pomimo naszego wyboru do Rady solidarnie z całym komitetem postanowiliśmy wnieść protest przeciw wyborom z wszystkich trzech kół i że wymienionych kandydatów przy ponownym wyborze znowu popierać wedle wszystkich sił naszych będziemy. Nie jest prawdą, jakobyśmy Urbański, Horowitz, Kronenberg, Pamulski mieli jakikolwiek żal do pp.: Jana Michnika, Karola Bondiego i dra Władysława Michnika i nie jest prawdą, jakoby sojusz nasz z tymi panami był sztuczny, natomiast prawdą jest, że sojusz ten gruntuje się na wspólności przekonań, że niektórych kandydatów komitetu miejskiego zwalczać przy wyborach należy. Nieprawdą jest, jakoby akcyę komitetu niezawisłych obywateli potępił ogół, natomiast prawdą jest, że akcyę tę potępił komitet miejski. — Nieprawdą jest, jakobym ja, Karol Bondi, „zabrał" był mandat jakiemuś rękodzielnikowi, albowiem mandat ten otrzymałem od wyborców w sposób legalny, t. j. przez głosowanie. Nieprawdą jest, jakoby jakiś obałamucony rękodzielnik głosował na listę komitetu niezawisłych obywateli, natomiast prawdą jest, że na listę komitetu niezawisłych obywateli głosowali tylko rękodzielnicy uświadomieni i wedle własnego przekonania. Dr Andrzej Weisło, adwokat i przewodniczący komitetu niezawisłych obywateli, Jan Michnik, magister farm., Józef Michnik, kupiec, dr Władysław Michnik, adwokat, Franciszek Urbański, masarz, Karol Bondi, dyrektor Pow. Kasy, Izydor Horowitz, kupiec, Józef Kronenberg, rolnik, Ignacy Pamulski, ślusarz".

Brakuje jeszcze pna Stiela Schachnego. Czemu?

Schronisko przy Morskiem Oku. Otwarcie i poświęcenie nowo zbudowanego schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem Oku, odbędzie się w piątek d. 14 b. m. o godzinie 1 w południe. Po poświęceniu odbędzie się wspólne składkowe śniadanie z wkładką 6 koron. Członkowie Towarzystwa chcący w niem wziąć udział, winni się zgłosić pisemnie do Towarzystwa w Zakopanem najpóźniej do 12 b. m. w południe. Przy otwarciu wskazany jest strój turystyczny z odznaką Towarzystwa. — Nazajutrz w sobotę d. 15 b. m. po południu o godz. 4, odbędzie się w Zakopanem, w Dworcu Tatrzańskim, doroczny wiec członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

Z Głogoczowa piszą: W niedzielę d. 2 b. m. urządziło kółko amatorskie przy podgórskiej Czytelni im. Kilińskiego T. S. L. w Głogoczowie wieczorek patryotyczny. — Kol. M. w słowie wstępnym wykazał w słowach prostych a dobitnych potrzebę istnienia czytelń ludowych, rozszerzania oświaty i łączenia się celem wzajemnej pomocy. „X. Pawilon", obraz dramatyczny, odegrany z prawdziwem przejęciem się amatorów (wyróżnić należy grę p. Gawronówny w roli Ludwiki i p. K. Włudarskiego w roli Konrada) wywarł silne wrażenie na licznie zebranych z okolic włościanach. Po żywym obrazie, który się obecnym bardzo podobał, odśpiewano przy wtórze muzyki miejscowej straży pożarnej szereg pieśni patryotycznych. Bardzo korzystne wrażenie wywołał śpiew chóru straży pożarnej z Myślenic. — Na wieczorku był obecnym proboszcz parafii ks. Sandacz, usposobiony jak najżyczliwiej dla urządzających.

Obecny na wieczorku naczelnik straży pożarnej z Myślenic ognistem swem przemówieniem porwał słuchaczy, którzy mu sprawili owacyę.

Wieczorki takie zdałyby się także w innych okolicach, ponieważ podnoszą poziom umysłowy naszego ludu. Gdyby więc chciano w której gminie urządzić podobny wieczór, uprasza się interesowanych, aby zwrócili się pisemnie do „Czytelni T. S. L. im. Kilińskiego", do Kółka amatorskiego w Podgórzu.

Okradzenie dyrektora teatru. Do willi dyrektora teatru miejskiego we Lwowie p. Hellera, przy ul. Szymonowiczów, dostali się poprzedniej nocy złodzieje i splądrowali ją doszczętnie. Złodzieje porozbijali zamki we wszystkich szafach, biurkach, kredensach i t. p. i unieśli ze sobą wszystko, co się tylko unieść dało, tak, że w mieszkaniu zostały tylko meble. Wobec tego, że p. Hellera niema we Lwowie, niewiadomo, jaka jest wysokość szkody i co właściwie skradziono.

Otwarcie sejmu finlandzkiego.

Helsingfors, d. 7 sierpnia.

Po uroczystem nabożeństwie w soborze katedralnym otwarto onegdaj sejm w sali tronowej pałacu cesarskiego.

Jenerał-gubernator Beckmann w otoczeniu świty i członków senatu odczytał następującą mowę tronową:

Prawie sto lat upłynęło, odkąd Finlandya weszła w skład rosyjskiego państwa, i pod potężną osłoną Rosyi kraj ten doszedł do znacznego materyalnego i duchowego rozwoju. Ku naszemu atoli wielkiemu ubolewaniu nie rozwijało się równocześnie poczucie solidarności finlandzkiej z narodem rosyjskim, poczucie, że nałożone temu krajowi zobowiązania przez rosyjskie państwo, do którego zwierzchnego posiadania kraj ten należy, są słuszne. W dyskusyach z początkiem lutego 1908 r. otwartego sejmu kilkakrotnie wyrażono przekonanie, dowodzące najzupełniej fałszywego pojmowania położenia tego kraju w składzie mocarstwa naszego i nakładanych z tego tytułu na ludność Finlandyi obowiązków.

W końcu uchwałą Sejmu powziętą w nocy 15 marca b. r. pozwolono sobie na nader ostrą krytykę zarządzeń wydanych zgodnie z najwyższą wolą. Kiedyśmy Sejm rozwiązali, nakazaliśmy wyznaczyć nowe wybory i zwołać ten Sejm.

Po odczytaniu mowy przez wiceprezesa senatu w obu językach miejscowych zwrócił się talman Svinhuvud z następującemi słowami do jenerał-gubernatora:

Zgodnie z ustawami zasadniczemi zbiera się finlandzki sejm po nowych wyborach dla współudziału w uporządkowaniu finansów, ustawodawstwa i wykonania swego prawa petycyi. Wiele ważnych reform czeka urzeczywistnienia. Sejm jest gotów poświęcić się temu z całą pracowitością. Jako warunek wszelkiego postępu wydaje się nam strzeżenie politycznego położenia i prawnego porządku, pod którego ochroną finlandzki lud osiągnąłby swój materyalny i duchowy rozwój.

Podwalinę sytuacyi i porządku prawnego tworzy szczególnie administracya Finlandyi, samodzielna kontrola skarbowości i bezpośrednie sprawozdania o finansowych sprawach, przedkładane monarsze. Wszelkie zbaczające od tego zarządzenia muszą być uważane jako nieuwzględnienie praw finlandzkich i prowadzić do zgubnych następstw. Właśnie dlatego niektóre wydane w ostatnim czasie zarządzenia wywołują wśród ludu poważny niepokój. Sejm spodziewa się, że zgodnie z prawami zasadniczemi warunki zaufania, które zawsze muszą istnieć między ludem a monarchą, będą zapewnione i umocnione. Proszę u stóp monarchy i wielkich książąt złożyć uczucia wiernopoddańcze wysokiego szacunku i wierności sejmu.

Następnie jenerał-gubernator zapowiedział przedłożenia, jakie będą wniesione w sejmie, poczem jeden z posłów wzniósł trzykrotnie okrzyk: *Ela Keen!* na cześć cesarza Mikołaja, powtórzony zgodnie przez zgromadzenie.

Z Turcyi.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Turcyi, dają najlepszy obraz niewyklarowania się jeszcze stosunków w tem państwie. Sądząc po depeszach, charakterystyka obecnej sytuacyi w Turcyi jest następująca: Sułtan, który naprawdę jest człowiekiem fizycznie chorym, zaskoczony ostatnimi wypadkami, stracił zupełnie głowę i sam nie wie, co począć, jak dalej rządzić? A o jego bezradności i przygnębieniu świadczy już ten fakt dowodnie, iż bez wahania, bez najmniejszego oporu wydał na łup odwetu ludowego wszystkich swoich dotychczasowych faworytów i powierników. Widoczne jest, że pozwala się on unosić obecnemu prądowi i nawet nie stara się nad nim zapanować. Ta sama zaś bezradność cechuje nowych jego doradców. I oni wahają się jeszcze, boją wprost, wybrać stanowczo ten lub ów kierunek; ulegają oni nowym prądom, lecz ulegają biernie, może nawet niechętnie, z drugiej zaś strony, nie mają także odwagi do wytworzenia i zorganizowania jakiejkolwiek reakcyi. I tem oto tłumaczą się owe przesilenia, o których donoszą nam depesze.

Ten stan ogólnej niepewności nie jest korzystny dla ruchu konstytucyjnego. Wytwarza on zbyt wielki ferment, który stać się może źródłem zaciętych walk wewnętrznych, z których wyniknąćby mogła anarchia. A położenie to trwać będzie dopóty, aż wybije się z tej czy owej strony silniejsza indywidualność, która zapanuje nad sytuacyą i nada dziełu reformy zdecydowany kierunek.

Nowy gabinet.

Konstantynopol. Według urzędowego zawiadomienia Porty, **Kiamil** basza utworzył nowy gabinet, na czele którego stoi jako wielki wezyr.

Konstantynopol. Także i nowe ministerstwo, jakie się tworzy, uważają Młodoturcy za gabinet przejściowy. Może po nim przyjść jeszcze kilka przejściowych gabinetów, aż starsza generacya zrobi miejsce **Młodoturkom.**

Listę ministrów natychmiast przedłożono sułtanowi. Jak się zdaje, nowy gabinet wywiera dobre wrażenie.

Konstantynopol. Obiegają pogłoski, że młodoturecki komitet dał radę sułtanowi, aby abdykował i zamieszkał w Beikus nad Bosforem. Pogłoski te nie znajdują wiary.

Konstantynopol. Sensacyjne pogłoski, które doniosły o rzekomej radzie udzielonej sułtanowi co do abdykacyi, zdają się być nieuzasadnione. Zaprzeczają im koła Porty. — Onegdaj wieczorem członkowie młodotureckiego komitetu z Saloniki, byli w Yildiż, gdzie odbyli konferencye ze Said baszą, Kiamil baszą, rzekomo także ze sułtanem. Przy opuszczeniu pałacu członkowie komitetu wezwali zebrany przed Yildizem tłum, by się rozszedł i nie demonstrował, a w razie jakichkolwiek żądań i skarg, by zwracano się do komitetu w Stambule.

Konstantynopol. Pogłoski o rzekomej radzie, udzielonej przez komitet młodoturecki sułtanowi, jeszcze ciągle obiegają. Według innej wersyi, rozstrzygnięcie tej kwestyi opaźnia się w młodotureckim komitecie dlatego, ponieważ panuje niezgoda co do następcy: **są trzej kandydaci.**

Tajemniczy okręt.

Konstantynopol. Do przystani Besiktas zawinął okręt uzbrojony, który dotąd nie wywiesił flagi. Młodoturcy nie przywiązują żadnego znaczenia do pojawienia się tego okrętu, podczas gdy ludność tłómaczy je tem, że okręt ten ma albo ułatwić ucieczkę sułtana, lub jej przeszkodzić.

Młodoturcy.

Konstantynopol. Młodoturecki komitet ciągle wydaje komunikaty. Między innemi oświadcza, że na wiadomość, iż wielu patryotów pragnie popierać finansowo komitet, otwiera subskrypcyę na to. Brak pieniędzy nie tylko w kasach państwowych, ale także i u ludzi prywatnych, daje się dotkliwie odczuwać. To tworzyć będzie w najbliższej przyszłości jednę z największych trudności.

Konstantynopol. Przy dalszych składaniach przysięgi w koszarach powtarzają się sceny zbratania z chrześcianami, do czego dąży komitet młodoturecki.

Pogotowie floty.

Konstantynopol. Słychać, że załoga kilku okrętów wojennych jest gotową do akcyi.

Prawo własności u zwierząt.

Znany przyrodnik Tompson Seton wydał niedawno ciekawą książkę p. t. „Historya naturalna, a dziesięć przykazań Boskich". Wynika z niej, że zwierzęta przestrzegają najsurowiej przykazania dekalogu: nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego twego.

„Siedziałem raz — opowiada Seton — w parku i obserwowałem wiewiórki. Pracowały one wesoło i żywo nad obrywaniem orzechów laskowych. Skoro której upadł orzech na ziemię, rzucały się na niego wszystkie; która go chwyciła w zęby pierwsza, ta pozostawała jego właścicielką i inne nie próbowały go jej nawet odbierać. Uszanowały więc własność.

Inna rzecz — dodaje przyrodnik — czy też szanują wiewiórki wzajemnie swoje zapasy zimowe, pochowane w dziupłach drzew, czy też, jeżeli którą głód przyciśnie, porywa się ona na własność cudzą?

Raz obserwował Tompson Seton kilka psów podbiegunowych, podobnych raczej do wilków z powierzchowności. Największy i najsilniejszy z nich wykonywał formalną dyktaturę nad nimi, i zdawał się każdemu z nich rozkazywać.

Przyrodnik rzucił najsłabszemu z psów kość do ogryzienia, pies ten jednak, nie będąc widocznie w danej chwili głodnym, porwał kość i podbiegłszy kilkadziesiąt kroków, zakopał ją pod jakimś krzakiem. Odbiegł potem od niego, ale nie spuszczał go z oczu. Miał widać złe przeczucia. I rzeczywiście za chwilę puścił się ku krzakowi największy pies, mający widocznie na kość apetyt.

Wtedy ruszyło się serce, czy też żołądek mizernego psiaka, i odważnie umieścił się blisko krzaka na straży swej własności.

„Dyktator", pies mógł rozszarpać słabeusza; potęga jednak prawa własności tak na niego podziałała, że nawrócił z rozbójniczej drogi i porzucił swe niecne zamiary.

Gdyby więc n. p. wiewiórki nie szanowały wzajemnie swoich zapasów zimowych, nie byłaby żadna z nich pewna wyżycia przez zimę i wśród wzajemnych walk i rabunków mogłyby wprost wyginąć wśród ciężkiej zimy.

Prawo własności więc jest fundamentem utrzymania gatunku u zwierząt.

Zdarzy się dajmy na to u kruków, które wbrew powszechnemu mniemaniu są bardzo uczciwe, że porwie jeden drugiemu parę gałązek, przyniesionych na budowę gniazda, to zostaje on tak surowo ukaranym przez swoich braci, że przeważnie już nigdy nie wraca do zdrowia.

Własność gniazd swoich i zapasów szanują więc zwierzęta; czy szanują też prawo własności i posiadania ziemi?

Niewątpliwie tak! Biada śmiałkowi, który się zechce zapuścić w ściśle przestrzegany rewir polowania niedźwiedzia, wilka czy lisa.

Oryginalnego środka używają zwierzęta, aby oznaczyć granicę obszaru, gdzie polują i który uważają za swoją własność.

Jak wiemy z dociekań przyrodników posiada każde zwierzę odrębną woń swoją. Tę więc woń starają się zwierzęta zostawić w jakiś sposób naokół obszaru polowania, zajętego przez nie. Robią to najczęściej — zostawiając tam wszędzie swe — odchody; niektóre z nich znowu, jak niedźwiedzie, wilki, lisy itd., ocierają się grzbietem i bokiem o drzewa, kamienie itp. przedmioty, na których zostawiają w ten sposób lotne części swej woni, dostępne dla czułych nozdrzy innych swych zwierzęcych współbraci.

Tak więc węchem poznają zwierzęta granice swych dziedzin wzajemnych i cudzą własność.

W sieciach „czarodzieja".

Warszawski „Goniec" donosi:

Przed kilku miesiącami zjechał do Warszawy z Rosyi pewien spekulant, podający się za „doktora" magii i hyromancyi. — Przyjazd ten poprzedziły liczne reklamy, opiewające niebywałe sukcesy wróżbity. Działając na wrażliwość natury ludzkiej, „hyromanta" zbierał pokaźne zyski, mające największą klientelę wśród młodych, naiwnych i łatwowiernych panien, szczególniej ze sfer inteligencyi żydowskiej.

Dosyć zręcznie i sprytnie manewrując ogólnikami, wróżbita w dyalogu umiał wysondować stopień wrażliwości, usposobienie, warunki materyalne, rodzinne i t. p. medyum i ubrawszy spostrzeżenia swe w formę alegorycznych apostrof, powtarzał klientce mniej więcej to samo, co mu sama przedtem opowiedziała. — Na takim „kawale" nie spostrzegano się, wyjawianie „tajemnic" przeszłości i wróżenie przyszłości, sprowadzały dreszcz — i pomysłowy wróżbita zgarniał złoto do kieszeni, ciesząc się wielkiem powodzeniem.

To jednak nie wystarczało pomysłowemu szarlatanowi, zapragnął on wyzyskać sytuacyę całkowicie. — Szarlatanowi wpadła w oko jedna z jego „klientek", córka bogatego kupca z ulicy Franciszkańskiej. Spostrzegłszy, iż ma do czynienia z córką bogatych rodziców, „doktor magii" przy pomocy różnych sztuczek spirytystycznych wpoił w nią przekonanie, iż ojciec jej popełnił wiele zbrodni, za co czeka ją wiele nieszczęść w życiu. — Zbrodnicze czyny ojca i grożące jej fatum dziewczyna zmazać może przez rozdawanie jałmużny biednym — oczywiście za pośrednictwem hyromanty.

Zabobonna dziewczyna uwierzyła szarlatanowi i zaczęła mu znosić pieniądze, kradzione pokryjomu ojcu, biżuteryę i co było cenniejszego w domu. — Niewiadomo jakby to długo trwało i do czego doszło, gdyby ojciec nie spostrzegł dziwnego zachowania się córki; zaczął ją tedy obserwować i wkrótce wykrył niecne machinacye szarlatana! — Nie nadając rzeczy rozgłosu, kupiec ze swymi synami udał się do szarlatana i zagroził mu, iż odda go w ręce policyi, jeżeli rzeczy skradzionych nie odda.

Przyparty do muru „doktor" część rzeczy zwrócił, część zaś przyrzekł odnieść na drugi dzień. Daremnie jednak nań czekano — „doktor" pospiesznie opuścił Warszawę i znikł bez śladu.

Pani Toselli — Greta Beier.

Kiedy następczyni tronu saskiego uciekła z guwernerem swych dzieci Gironem, stała się w t. zw. „najlepszych" saskich sferach przedmiotem graniczącego z szaleństwem prawie, kultu. Opinja tych „najlepszych sfer", przyznawała jej wszystkie, jak najdalej idące okoliczności łagodzące, jakie się tylko dało wymyśleć. Zasypywano króla prośbami i zbiorowemi petycjami, by swej żonie przebaczył i znowu na dwór ją powołał, zaś w prasie saskiej rozpowszechniano setki fantastycznych bajek, mających na celu otoczenie głowy lekkomyślnej żony, a zbrodniczej matki i królowej, aureolą najgłupszych pochlebstw i pochwał.

Wielka wietrznica, przedstawiona była w niemieckiej prasie jako dążąca jedynie do światła i słońca idealistka, jako nieszczęśliwa, niezrozumiana kobieta, rwąca się do dobra i prawdy,

której wysoce artystyczna dusza. nie była w stanie znieść dłużej mąk realnego, codziennego życia, w nieodpowiednem, prozą oddychającem gronie. Rozpustnicę tę, nie posiadającą ni krzty macierzyńskiego uczucia, przedstawiono jako istną „mater dolorosa“, bolejąca z powodu porwania jej dzieci przez tyrana.

Teraz rozpoczyna się ta sama, wstrętna historja z Gretą Beier. Czyn jej, usprawiedliwia prasa niemiecka w wszelki możliwy sposób i atakuje króla z powodu, że nie zrobił użytku z przysługującego mu prawa łaski. Pewnie, możliwem jest wyszukanie argumentów dla uzasadnienia postulatu, by kobiet nie tracono, jeśli jednak kiedykolwiek jakaś skazana na śmierć kobieta na łaskę nie zasługiwała, to była nią z pewnością Greta Beier. Tak w jej osobie, jak i w samym czynie nic absolutnie nie można znaleźć. co by na szalę wyrokującej sprawiedliwości wpłynąć mogło łagodząco. Motywem jej zbrodni była brutalna żądza zysku, zaś cyniczna przewrotność i bestjalstwo z jaką dokonała morderstwa, wywołać byłaby w stanie zgrozę u osiwiałych zbrodniarzy. Gdyby Gretę Beier ułaskawiono, niemożliwem już byłoby nigdy stracenie żadnej zbrodniarki, gdyż w większem wyrafinowaniem spełnionej zbrodni, przedstawić sobie trudno.

Cóż więc jest powodem owego wypaczenia najprymitywniejszych pojęć etycznych dzisiejszych Niemców, którzy w takiej pani Toselli ideał kobiety upatrują, w Grecie Beier zaś niemal męczennicę i niewinną ofiarę tyranji sądowej. Oto moralna zgnilizna zżarła już do tego stopnia uczucia etyczne niemieckiego narodu, że nie jest on już w stanie utrzymać się w normalnym, kulturnym poziomie i zatraciwszy poczytalność, zstępuje coraz niżej po obyczajowej i kulturnej drabinie, wyobrażając sobie równocześnie, że w górę postępuje.

Naprowadziwszy przykłady idealizowania przez niemiecką prasę takich charakterów, jak pani Toselli i Greta Beier, pismo amerykańskie „The Arena“ konkluduje, że dzisiejsi Niemcy ulegli widocznie jakiemuś obłędowi.

Teatr poznański.

Interwiew z dyrektorem Lelewiczem.

W poniedziałek — jak zapowiadają afisze operetki — wystąpi p. Lelewicz, nowy dyrektor teatru poznańskiego po raz ostatni na naszej scenie i pożegna się z Krakowianami, wśród których zdołał sobie zdobyć niezwykłą sympatyę i uznanie, jako jeden z filarów lwowskiej operetki. Nowe stanowisko, wysoce trudne i odpowiedzialne, jakie p. Lelewicz wziął na swe ramiona, kierownictwo teatru poznańskiego, wzywa go do pracy nad przygotowaniem się do sezonu w Poznaniu. Dzisiaj miałem sposobność widzieć się z p. Lelewiczem. Rozmowa zeszła naturalnie odrazu na teatr poznański.

— Kiedyż dyrektor wyjeżdża do Poznania?

— Zaraz po benefisie. W poniedziałek pożegnam Kraków i jadę wprost do Poznania, gdzie 15 b. m. zaczynam już próby. Teatr już jest odnowiony, miejsce dla orkiestry wgłębione odpowiednio, scena urządzona na sposób krakowskiej i lwowskiej, kostyumy już mam, dekoracye maluje Spitzlar, część ich już nawet wysłał do Poznania, zbiorę więc tylko artystów i odrazu do roboty. Widzi pan, mam zapał do tej sprawy, porywa mnie, więc się też przygotowuję, aby odrazu godnie wystąpić na nowym terenie pracy.

— A personal, jakże się przedstawia?

— Personal liczy razem 76 osób, orkiestra 24 osoby. Reżyserem dramatu jest p. Andruszewski z Krakowa, reżyserem komedyi p. Kliszewski ze Lwowa, zaś opery i operetki ja sam. Kapelmistrzem opery jest p. Leon Langer, operetki p. Józef Lehrer. Zresztą personal artystyczny złożony z artystów z krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego teatru z czasów Rygiera.

— Któż idzie do Poznania z Krakowa?

— Andruszewski, a prawdopodobnie i Mielewski, z którym jeszcze nie ukończyłem pertraktacyi.

— Pierwsze przedstawienie będzie podobno 12 września?

— Tak jest. Będzie to taka inauguracyjna „składanka“: „Halka“ i „Dziewiczy wieczór“. Potem wystawię 14 września komedyę Wilde'a „Mąż idealny“, Zapolskiej „Panią Dulską“ — 17 września. Są to rzeczy w Poznaniu nieznane zupełnie. 21 września daję „Słodką dziewczynę“. Z kolei pójdą: Wilde'a „Bohaterowie“, Słowackiego „Złota czaszka“. „Halka“ i t. d. Wszystko mam już przygotowane.

— W przygotowaniu miał pan jakie trudności?

— Trudności? Chyba finansowej natury. Te przygotowania pochłonęły już ładną sumkę 50 tysięcy marek. Same kostyumy kosztowały mnie 18.000, dekoracye 5.000; za prawo grania „Słodkiej dziewczyny“ zapłaciłem 700 marek, drugie tyle za „Wesołą wdówkę“ itd.

— A to kosztowny interes.

— Jak teatr wogóle. Wiem, co mnie czeka, więc się należycie przygotowuję. I mam nadzieję, że nie zawiodę położonego we mnie zaufania.

— Tego jestem pewny. Życzę więc dyrektorowi serdecznie „Szczęść Boże!“

Na tem skończyliśmy rozmowę. *j. r.*

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Trubadur“.
Teatr ludowy: „Meir Ezofowicz“.
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Trzeci most na Wiśle.

Nareszcie więc rozpoczęto realizowanie sprawy, która od kilku już lat czekała na wprowadzenie w czyn, zabrano się mianowicie do budowy trzeciego mostu na Wiśle.

U wylotu ul. Starowiślnej, tuż nad brzegiem Wisły, w niewielkiej odległości od mostu kolejowego, zaczęło się w tym tygodniu ruchliwe życie. Na wolnym, niezabudowanym placu rozpoczęto budować szopy i baraki, oraz budynek dla zarządu budowy. Są to prace przedwstępne, po ukończeniu których przystąpi się dopiero do pracy rzeczywistej, a mianowicie do kopania fundamentów pod filary mostu. Prace przedwstępne ukończone będą prawdopodobnie około 15 b. m. Na przyszły tydzień więc zacznie się już budowa samego mostu.

Ażeby módz kopać fundamenta pod most, musi się naprzód oznaczyć palami miejsce pod budowę filarów. Pale te zostaną wbite zapomocą kafara. Następnie praca skoncentruje się już na wodzie; pomiary wszystkie są już zdjęte, głębokość fundamentów wyznaczona.

Na plac, na którym się mieszczą budynki dla zarządu budowy i robotników, zwożą już obecnie materyały pod budowę mostu. Jest więc nadzieja, że z końcem tego miesiąca rozpocznie się budowa mostu na dobre. Gdyby budowę prowadzono bez przerwy, most ten, łączący ul. Starowiślną z ul. Salinarną w Podgórzu, mógłby być już na wiosnę gotowy.

Nowy most będzie miał specyalnie dla ruchu handlowego niemałe znaczenie. Nie będzie on przeznaczony dla ruchu pieszego tyle, ile dla ruchu ciężarowego.

Deszcz pada dzisiaj znowu z małemi przerwami od samego rana. Ostatecznie takeśmy się już do tego przyzwyczaili, że nawet ten deszcz nie robi już wrażenia.

Z teatru ludowego. W sobotę 9 b. m. przynosi repertuar teatru ludowego po raz pierwszy w tym sezonie znakomitą sztukę w 5 aktach, przerobioną na scenę z popularnej nadzwyczaj powieści E. Orzeszkowej p. t. „Meir Ezofowicz“. W rolach główniejszych wystąpią pp.: Sarnowski (w roli tytułowej), Konarski, Poleński, Limen, Falkowski, Dębowicz, Poleńska-Gawlikowska, Konarska, Zielińska, Sieniawska i i.

Wycieczka w Tatry, ogłoszona przez Związek urzędników kolejowych na 8 i 9 sierpnia br., nie odbędzie się wcale z powodu trwałej niepogody. Za zakupione karty udziału w wycieczce zwraca się pieniądze w miejscu nabycia.

Liga przeciw paleniu tytoniu powstała w ostatnich dniach lipca br. w Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. — Dnia 29 czerwca br. na walnem zgromadzeniu w tej sprawie zwołanem ks. Kurnowicz T. J. przedstawiwszy, jak ujemnie oddziaływa nikotyna na rozwijający się organizm młodzieńca, jak przynosi jednostkom niepowetowane straty pieniędzy i czasu, a nawet jak przyczynia się ten nałóg do zboczeń moralnych wśród młodzieży, przedłożył następującą rezolucyę: „Zważywszy złe skutki, jakie sprowadza nałóg palenia tytoniu wśród młodzieży rękodzielniczej i robotniczej walne zgromadzenie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych uchwala założenie Ligi przeciw paleniu tytoniu“. — Rezolucyę tę po przemówieniu kilku członków Związku jednogłośnie zgromadzenie uchwaliło, a uskutecznienie tej uchwały poleciło Wydziałowi Związku, który w krótkim czasie powyższą uchwałę w czyn wprowadził. Celem nowozałożonej Ligi jest, aby sami członkowie Ligi nie palili, a powtóre, by szerzyli wśród młodzieży rękodzielniczej i robotniczej ideę całkowitego wstrzymania się od palenia papierosów, cygar, fajki i t. p. — Członkiem zwyczajnym Ligi może być każdy uczeń rękodzielniczy, młodociany robotnik, czeladnik, pomocnik. Nadzwyczajnym zaś członkiem Ligi może być każda osobistość, popierająca w jakikolwiek sposób skutecznie cele Ligi, zatwierdzona przez zarząd Ligi. — Przewodniczącym Ligi został p. Kasper Binczycki (ulica Zwierzyniecka l. 34), który też w sprawie Ligi udziela informacyi.

Krajowy wiec gorzelniczy odbędzie się we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej w niedzielę dnia 23 bm. — Polskie Tow. gorzelnicze podjęło w tej sprawie akcyę i zawiązało komitet inicyatywy, który rozesłał już tysiące zaproszeń do właścicieli i przedsiębiorców gorzelni, do rafinerów spirytusu, fabrykantów wódek, do fabrykantów urządzeń i przyborów gorzelniczych itd.

Krajowy wiec gorzelniczy — zastanowić się ma nad ogólnemi sprawami gorzelnictwa galicyjskiego, które posiada wiele niedomagań i potrzeb sobie właściwych. — Proponowana przez rząd podwyżka podatku od wódki nałoży już w niedalekiej przyszłości znaczniejszy ciężać na ten przemysł krajowy, należy też omówić tę sprawę i obmyśleć sposoby złagodzenia nowego ciężaru, spaść mającego na konsumentów, a tem samem i na producentów spirytusu i wódek. — Wiec rozpatrzy również bardzo ważną kwestyę opalania ośmset kilkudziesięciu gorzelni galicyjskich ropą naftową, która jako produkt krajowy powinna wyprzeć z gorzelń naszych palenie węglem pruskim. Pracownicy gorzelniani mają także wiele ważnych postulatów zawodowych do omówienia na wiecu.

Wszystkie interesowane w gorzelnictwie koła rolnicze, techniczne, przemysłowe, handlowe i naukowo-technologiczne powinny w zapowiedzianym wiecu gorzelniczym uczestniczyć. Jest to sprawa zbyt dla ekonomicznego rozwoju kraju ważna, by ją zaniedbywać i lekceważyć.

Włamanie. Onegdaj włamał się nieznany sprawca do sklepu Maurycego Reiserera przy ulicy Długiej 65 i skradł stamtąd około 200 koron w koronach, rublach i markach, a nadto większą ilość papierosów i cygar, koniaku, puszkę z jałmużną dla ubogich, złoty zegarek i t. d. Ajent policyjny p. Schimsheimer wykrył sprawcę w osobie niejakiego Jana Misiewicza, znanego złodzieja. Misiewicz aresztowany podał, że nazywa się Artur Bański, poznano go jednak i oddano w ręce sądu.

Oszust pogrzebowy. Są ludzie, którzy uważają sobie za obowiązek urządzania pogrzebów z pompą, nieraz niewłaściwą i zbyteczną i są znowu ludzie, którzy na tej manii robią interesa. Onegdaj zmarł w Krakowie jeden z wyższych urzędników. Do rodziny zmarłego zgłosił się niejaki Jacek Sikora i oświadczył, że za wynagrodzeniem sprowadzi na pogrzeb Sokołów z Bieńczyc. Rodzina dała mu kilkadziesiąt koron, ale Sokoli się nie zjawili. Okazało się, że Sikora oszukał ją tylko dla wyłudzenia pieniędzy. Sikorę aresztowano.

Przy okienku w kasie zastawniczej aresztowano wczoraj starszą kobietę, z zawodu stróżkę, która za 12 koron zastawiała drogi pierścionek z kamieniem. Pierścionek był własnością p. Kerbergów, którym go przed kilku dniami skradziono. P. Kerbergowie zawiadomili o tem zakład zastawniczy i kobiecina przy zastawianiu wpadła w pułapkę. Odstawiono ją pod telegraf, pierścionek zaś oddano właścicielowi.

Skrzypce seminarzystki. Tomasz Jarosz, stróż przy ul. Pędzichów l. 15, miał w przechowaniu skrzypce, które mu oddała jedna z uczenic seminaryum, wyjeżdżając na wakacye. Skrzypce te jednak spodobały się widocznie jakiemuś muzykowi, bo je wczoraj Jaroszowi skradziono. Policya śledzi za sprawcą.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano znanego dolinlarza Aleksandra Baranowskiego, gdy chciał skraść dwa koszyki ze straganu na Małym Rynku. — Podczas targu na Rynku skradziono wczoraj Maryi Kutermakowej 21 koron.

Czyja własność? W policyi złożono damską atłasową torebkę z portmonetką, zawierającą list zastawniczy na zegarek i kilku kluczami. — Złożono również srebrny zegarek, znaleziony na ulicy Dietlowskiej. Rzeczy te można odebrać za udowodnieniem własności.

Ochotnicza straż pożarna w Czarnej Wsi urządza w niedzielę dn. 9-go b. m. wielki koncert muzyki wojskowej 13 p. p., połączony z zabawą taneczną. — Początek koncertu o godz. 2 po południu. Do ogrodu wstęp wolny. O godz. 8 wieczór odbędzie się w pawilonie teatralnym przedstawienie czarodziejskie ze zmienionym programem.

Zmarli. Rozalia z Szewczyków Woźniakowa, wdowa, przeżywszy lat 87, zmarła dnia 6 sierpnia br. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 8 b. m. o godz. 4 popoł. z „Collegium medicum“ przy ul. Grzegórzeckiej wprost na cmentarz krakowski.

Repertuar opery i operetki.

Sobota 8 bm.: „Trubadur“.
Niedziela 9 bm. pop.: „Halka“.
Niedziela 9 bm. godz. wpół do 8 wiecz.: „Czar walca“.
Poniedziałek 10 bm.: „Dzwony z Corneville“.
Wtorek 11 bm.: „Wesoła wdówka“.
Sroda 12 bm.: „Mąż trzech żon“.
Czwartek 13 bm.: „Czar walca“.
Piątek 14 bm.: „Faust“.
Sobota 15 bm. popoł.: „Druciarz“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Meir Ezofowicz“.
Niedziela godz. 4 pop.: „Wesoły rezerwista“.
godz. 8 wiecz.: „Przygody pensyonarki“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Meir Ezofowicz“.

Telegramy „Nowin“.

Zamach na ministra.

Madryt. Na ministra spraw wewnętrznych w chwili kiedy wychodził z pomieszkania do ministerstwa rzucił pewien wydalony urzędnik wielkim kawałkiem gipsu. Minister odniósł nieznaczną kontuzyę na nodze. Napastnika uwięziono.

Proces prasowy.

Agen. Sędziowie przysięgli skazali wydawcę dziennika „Matin“ nazwiskiem D'Angelos za oszczerczy artykuł wymierzony przeciw byłemu ministrowi Chaumierowi na 500 franków grzywny i 50 tysięcy fr. wynagrodzenia szkody Chaumierowi. Autor artykułu niejaki Very został uwolniony. — Wyrok ten będzie ogłoszony w 200 dziennikach.

Paryż bez światła.

Paryż. Wczoraj wieczorem robotnicy elektrowni rozpoczęli strejk z powodu czego część miasta pozostała bez światła.

Katastrofa Zeppelina.

Budowa nowego balonu.

Stuttgart. Biuro hr. Zeppelina donosi, że w najbliższym czasie będzie rozpoczęta budowa nowego okrętu powietrznego z pomocą zasiłku państwowego w sumie 500.000 marek. Zresztą jeszcze przed katastrofą pracowano już nad sporządzeniem balonu model Nr 3.

Stuttgart. W mieście zebrano już 30.000 marek na odbudowanie statku powietrznego hr. Zeppelina.

Praga. Pisma wieczorne donoszą z Asch, że zainicyowano składkę, jako narodowy dar Niemców czeskich dla hr. Zeppelina.

Wrażenie w Niemczech.

Berlin. Większość dzienników omawia w artykułach wstępnych wypadek balonu Zeppelina, wyrażając żal z powodu tragicznego losu dzieła genialnego wynalazcy i zapewniając o współczuciu i gotowości całych Niemiec do popierania działalności hr. Zeppelina. Dzienniki dają wyraz nadziei, że Zeppelin będzie przecież mógł jeszcze odbyć podróż na nowym balonie swej konstrukcyi. — W Berlinie, Lubece, Hamburgu, Monachium, Kolonii i wielu innych miastach ogłoszono odezwy, w których wzywają do składek na budowę nowego okrętu powietrznego. „Kolnische Ztg.“ ofiarowała na ten cel 2000 marek, zaś rodzina Lanzów w Monachium 50.000 marek.

Friedrichshafen. Hr. Zeppelin otrzymał następujący telegram od cesarza Wilhelma:

„Ku memu najwyższemu ubolewaniu dowiaduję się, że pański balon został przez burzę zniszczony. Wyrażam Panu wobec tego nadzwyczaj nieszczęśliwego wypadku moje najserdeczniejsze współczucie, tembardziej, że ja i wszyscy Niemcy sądziliśmy, iż będziemy mieli sposobność złożyć Panu życzenia z powodu sławnego zakończenia pańskiej epokowej, wielkiej pracy (!). Mimo to, każdy musi uznać osiągnięte dotychczas rezultaty i to Pana niech pocieszy w doznanem nieszczęściu“.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708. urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1-o SZTUKI

w których ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2-o Starożytności

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalie, przedmioty ze złota, srebra i t. p. oraz monety i medale polskie.
Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 688

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Kancelarya adwokata
Dra Mikiewicza
znajduje się w Krakowie, ulica Warszawska l. 4. 887

Poszukiwane.

Starszy praktykant znajdzie miejsce w handlu papieru Czaplińskiego, Kraków Szewska l. 2. 901

Chłopców i dziewcząt, do pracy przyjmie zaraz pracownia introligatorska w Krakowie ul. Floryańska l. 15. 906

Piece wszelkich systemów, dostarcza najtaniej. Czarnowski Kraków, Garbarska 7. 909

Potrzebna zaraz
bardzo dobra kucharka
Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 898

Kawaler lat 30, katolik na stanowisku, z płacą miesięczną 160 kor., łagodnego charakteru, ożeni się ze starszą panną lub młodą wdówką. Przeszkodą nie czyni przeszkody, posag wymagany, fotografia pożądana. Łaskawe zgłoszenia pod „Gustaw 42" poste-rest. gł. poczta Kraków. 910

Szanownej miasyce zakładowej P. Ignacego Szenkla za łaskawy współudział staropolskie „Bóg zapłać" składa młodzież gimn. obojga płci, bawiąca w Rabce, a urządzająca wieczór Stanisławowi Wyspiańskiemu. 913

Potrzebna uczciwa kobieta jeśli można, niska blondynka z paromiesięcznym pokarmem, któraby wzięła na wykarmienie 2 miesięczne dziecko za odpowiednim wynagrodzeniem. Wiadomość: Zabielska ul. św. Krzyża l. 7 II p. 912

Do sprzedania.

W Prądniku czerwonym na t. zw. Morgensternówce
jest
7 parcel budowlanych
do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Cseszmaka Feliksa Kraków, Floryańska 3. 914

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski, frontowy, o 2 oknach zaraz do wynajęcia. Kraków, Stolarska 4, 1 piętro tymczas wy wchód przez Stolarską l. 6.

Gumowe towary i rybie, prawdziwe, poleca H. Bogdanowicz, Kraków, Floryańska 9. 866

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:
a) ziemne i murarskie,
b) kamieniarskie,
c) ciesielskie, i
d) blacharskie,
wykonać się mające przy budowie **podstacyi** przy ulicy Łobzowskiej.
Termin licytacyjny upływa w dn. 12. Sierpnia 1908 r., o godzinie 12 w południe.
Plany, warunki oraz arkusze ofertowe przejrzeć można w godzinach urzędowych, w biurze starszego inspektora Budownictwa miejskiego, p. Jana Rzymkowskiego, który udziela również wszelkich ustnych wyjaśnień.
Kraków, dn. 1. Sierpnia 1908.
Prezydent miasta
Leo m. p.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 39. 87

WINOGRONA lecznicze i stołowe
najlepszego gatunku, codzień świeżo zrywane. 5 klg. franco koron 3·50. Wino z roku 1906 czerwone albo białe 4½ litra franco 4 kor.
L. ALTNEU, Versecz 16 Ungarn.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 787

Drzewo
opałowe, sągowe sprzedaje po znacznie zniżonych cenach Zarząd lasów
WOLA JUSTOWSKA. 868

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis:
Antyki rzeczy nowe i używane. 863

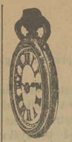
Farby Olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.
Glazura bursztynowa — Lakiery do podłóg
ze znanych firm:
L. Marxa i O. Frit'zego, jak również z krajowych fabryk
farby do podłóg w Krakowie
Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe.
„Linoleum" do podłóg.
Wosk podłogowy „Parket Rose".
polecają
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37. 882

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

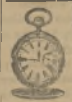
15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki** ⅛ klg. kor. 1·20. **Karmelki nadziewane** ⅛ klg. kor. 1·—. 648

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenieca
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do **egzaminu inteligencyjnego** oraz do **egzaminu kadeckiego**
rozpoczynają się
dnia 1 Września.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Telesznickiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuterye, Lampy, pojedyncze sprzęty.
Pożyczam przedmioty przyjmuje się w komis. 359



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658



Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 ryc. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx l. 1391 (Czechy).
[illegible]

Świeże masło	½ kilo	1·— K
Masło deserowe	¼ „	—·72 h
Bryndza owcza	¼ „	—·72 h
Sok malinowy duża fl.		1·70 h

729 wyborne w handlu
J. Piekły w Podgórzu.

„Fortuna".
Towarzystwo wzajemnej pomocy od klęsk ogniowych
zatwierdzone przez c. k. Namiestnictwo d. L. 56.804
we Lwowie, ul. Podwale l. 7
ubezpiecza od ognia: nieruchomości, ruchomości, towary sklepowe, płody rolnicze i jest najtańszą krajową asekuracyą krajową.
Agenci poszukiwani. 845

Główny skład krakowskich wędlin
Emila Kuny
832
w Podgórzu, Lwowska 3.
poleca
wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku.
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.

Na chorobę
Św. Walentego
czyli epilepsyę
poleca
pigułki po 5 kor. pudełko
(zawartość 100 pigułek)
APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.
Poświadczenie!
Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.
Każdemu zalecam ten środek. W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. Tekla Sutor.
Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 388

„Cracovia"
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych. Specyalne czyszczenie MEBLI.
Czyszczenie nowych budynków.
181
Biuro: ul. Zielona 19.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 877
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretna

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Szrajbego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tow. lek. wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 18
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Wysoki dochód uboczny
zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
„Allianz"
Filia: w Krakowie ul. Floryańska 10.
Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 857

Do P. T.
Aptekarzy, Droguistów, Fabrykantów, Kupców, Lekarzy, Przemysłowców i Rękodzielników!

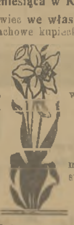
Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że celem łatwiejszego nabywania towarów od firm wyłącznie słowiańskich, otworzyliśmy **w Krakowie przy ul. Retoryka l. 1, „Dom handlowy"** w zakres ogólnego kupiectwa wchodzący. Celem tegoż jest pośredniczyć przy zakupnie towarów, jakoteż intenzywnie objeżdżać prowincye polskie, przedstawiać wytwórczość fabryk słowiańskich. Uprzejmie zatem upraszamy tak WPP. wytwórców chcących nam powierzyć zastępstwo swoich wyrobów, jak i takowe zakupujących o łaskawe zgłaszanie się do nas. Zadaniem naszem będzie solidarnością i punktualnością pozyskać sobie nietylko uznanie ale i ogólne zadowolenie.

Z poważaniem
Mag. Farm. **M. Doskowski & F. Szczerski**
Kraków, ul. Retoryka 1.
893

„KUPIEC POLSKI"
największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
Każdy kupiec i przemysłowiec we własnym interesie powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski" omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

„Kupiec Polski" obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.



Ogłoszenia w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają

„Kupiec Polski" ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Do niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.
Od 1 do 15 sierpnia 1908. 873
Clou światowych atrakcyj!
JAWAJCZYCY Sandi, Siwil & Amat
w swoich niezrównanych produkcyach akrobatycznych.
Występ gościnny! **Ada Pagini**
królewska włoska nadworna wiolinistka
uznana za najlepszą wirtuozkę współczesną, uczennica słynnego prof. Joachima, odznaczona wielkim złotym medalem przez międzynarodowe towarzystwo muzyczne.
Sensacya! **Chester H. Dieck** Sensacya!
Najznakomitszy cyklista świata.
Les trois Harris fenomenalni żonglerzy kulami.
Les Fereros
plastyczne reprodukcye rzeźb marmurowych podług oryginałów słynnych mistrzów.
10 osób! **Polski Balet** 10 osób!
pod kierownictwem baletmistrza Godlewskiego.
The stree Warrington — Bioskop ameryk.
Elita akt gimnastycznych. — Najnowsze i zajmujące zdjęcia.
Kierownik artyst.: Rudolf Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Panie i Panowie
uzdolnieni do czynności agencyjnych znajdą rentowny zarobek. Specyalne wiadomości nie wymagane. Informacyi udzieli M. Marks Kraków, ul. Długa l. 12 II p. od g. 9—11 i 3—4 codziennie. 905

Niezbędnem dla każdego jest **Dra Wattlina**
DESODEROL „ZETA"
rozpuszczony.
Najradykalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny.
Lysol, naftalina, karbol i proszek na owady są odtąd zbyteczne.
Desoderol „ZETA" czyści powietrze w pokojach dla chorych i dzieci.
Desoderol „ZETA" chroni przed chorobami zaraźliwemi.
Desoderol „ZETA" zabija wszystkie bakterye, bakcyle, miazmy.
Desoderol „ZETA" zabija robactwo i owady jak szwaby, karakony, pluskwy, mrówki i muchy.
Desoderol „ZETA" robi bezwonnymi klozety i inne śmierdzące lokale i przedmioty.
Desoderol „ZETA" chroni zwierzęta domowe przed owadami i zarazkami.
Dra Wattlina Desoderol „Zeta" jest jedynym środkiem dezynfekcyjnym, świetnie przez wybitnych hygienistów ocenionym, a znajduje zastosowanie w szpitalach, w władz morskich, w koszarach, hotelach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych.
Nie powinno go zabraknąć w żadnej rodzinie.
Skład główny Apteka pod Gwiazdą Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska l. 15. 892

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Znakomity płyn do radykalnego
WYGUBIENIA PLUSKIEW
po 70 hal. za flakon
poleca droguerya
Zdzisława Komorowskiego, Kraków, Floryańska l. 33 róg ul. św. Marka.
Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą. 894

Bazar Krajowy
w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca **wyroby krajowe** po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.
Rzeźby zakopańskie,
zabawki jaworowskie, majolika z Dębnik i Kołomyi. Mydła i perfumy fabryki „TLEN". Fartuszki huculskie, paski zakopańskie. Kapelusze słomkowe krakowskie. Naczynia kuchenne kamionkowe z Poręby. Łyżki drewniane. 617

Wydawca: Leszyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.